

# Sopuch, Kazimierz

---

## Kurpie i Kaszubi - grupa regionalna czy grupa etniczna?

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 7, 170-179

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## KURPIE I KASZUBI — GRUPA REGIONALNA CZY GRUPA ETNICZNA?

Dyskusja o regionalizmie pojawia się wtedy, gdy rodzi się szansa, by jakieś grupy lokalne mogły odegrać znaczącą rolę w szerszej zbiorowości, np. państwowej czy narodowej, lub jednej i drugiej jednocześnie. Zwykle efektem takiej dyskusji jest katalog spraw, które muszą być rozwiązane, by regionalna zbiorowość mogła zaznaczyć w sposób bardziej efektywny niż dotychczas swoją obecność w dorobku szerszej zbiorowości, by mogła uzyskać większą możliwość samostanowienia o sobie, pokazania tego, co w niej wartościowe i piękne, co może służyć budowaniu owej szerszej zbiorowości. Ruch regionalny jest więc ruchem łączącym, przybliżającym region do innych regionów i do tej całości, w której poszczególne regionalizmy się mieszczą. Region „rodzi” swoich patriotów lokalnych przeważnie wtedy, gdy w systemach totalitarnych pojawia się zjawisko, dawniej określane mianem „odwilży”, a co możemy określić jako pozorną demokrację, w czasie której zmęczeni totalitarni przywódcy pragną odbudować swoje siły, łaskawie przyzwalając na szerszy oddech umęczonym poddanym. Poddani zaś mają nadzieję, że uda się im przechytryć władzę i wprowadzić na stałe pewne mechanizmy demokracji, co często się udaje i jest czynnikiem rozsadzającym owe totalitarne systemy. Jednak rozwój regionalizmu zaczyna się w autentycznej demokracji, jest przez nią inspirowany i ją dowartościowuje.

Na potwierdzenie powyższych rozważań wystarczy przywołać dwie większe dyskusje o regionalizmie: jedną po wydarzeniach październikowych 1956 r., zapoczątkowaną przez dr Władysława Gębika<sup>1</sup>, której efekty zepchnięto do podziemia już na początku lat sześćdziesiątych i które trwały tam i dojrzewały, rozsadzając od wewnątrz system totalitarny oraz drugą po zwycięstwie Solidarności, zapoczątkowaną przez „Pomeranię” w 1989 r.<sup>2</sup>, która właściwie trwa do dzisiaj i rodzi owoce<sup>3</sup>.

Dośrodkowemu działaniu wszelkich ruchów regionalnych przeciwstawia się odśrodkowe działanie wszelkich ruchów etnicznych, narodowościowych, co możemy stwierdzić, obserwując ruchy wyzwolenicze narodowościowe w byłym Związku Radzieckim czy na terytorium byłej Jugosławii.

Te rozróżnienia widać wyraźnie, gdy się określi ich treść, czyli poda, co będziemy rozumieli przez

### **grupę regionalną i grupę etniczną.**

Używając określenia „grupa regionalna i etniczna”, wskazuję, że terminy te określam w sensie socjologicznym, a bliżej rozumiem je tak, jak to ujmował St. Ossowski (w odniesieniu do terminu region) i J. Burszta (w odniesieniu do terminu etnos)<sup>4</sup>. Określenie regionu przez Ossowskiego jest mi najbliższe, ponieważ najpełniej wyraża

te treści, które chcę eksponować. Pisze on: „Region w tym sensie, który wchodzi w grę w naszych rozważaniach, tzn. w sensie socjologicznym, jest korelatem regionalnej zbiorowości. A regionalna zbiorowość terytorialna, która ma w większym lub mniejszym stopniu poczucie swojej odrębności, ale nie uważa się za naród; inaczej mówiąc, jej członkowie nie próbują przypisać swej zbiorowości atrybutów narodu. Zazwyczaj taka zbiorowość stanowi składnik jakiejś zbiorowości narodowej. Członkowie zbiorowości regionalnej (...) mogą się czuć równocześnie patriotami swojego regionu i patriotami ojczyzny narodowej”<sup>5</sup>. Chcę zwrócić szczególną uwagę na stwierdzenie Ossowskiego, że regionalna zbiorowość „nie uważa się za naród”. To bardzo ważny wyróżnik grupy regionalnej, wskazuje bowiem na jej więź ze zbiorowością narodową, z ojczyzną ideologiczną, definiowaną przez Ossowskiego jako: „...obszar, z którym jednostka jest związana nie poprzez swoje bezpośrednie, osobiste przeżycia względem tego terytorium i wytworzone drogą tych przeżyć nawyki, lecz poprzez swą przynależność do pewnej zbiorowości, która jest owemu terytorium jakoś przyporządkowana. Rola czynników osobistych w stosunku jednostki do ojczyzny ideologicznej to już sprawa interferencji ojczyzny prywatnej i ojczyzny ideologicznej”<sup>6</sup>.

Regionalna zbiorowość, żyjąc i tworząc na określonym terytorium, wchłania w siebie jego wartości, tkwiące zarówno w rzeźbie terenu, w dziedzictwie kulturowym, w przyrodniczych osobliwościach, jak i w łączności tych wartości z wartościami szerszymi, przyporządkowanymi „tradycję małą tradycji wielkiej”. A tradycja wielka to nic innego jak ojczyzna ideologiczna, wyrażająca się najlepiej w kulturze narodowej<sup>7</sup>.

Pojęcie narodu jest więc nadrzędne w stosunku do pojęcia regionalnej zbiorowości, zaś określony naród albo sam tworzy narodowe państwo, albo wchodzi w skład państwa wielonarodowego. Społeczność regionalna może więc mieć silne poczucie łączności z państwem, jeżeli jest z nim związana poprzez ojczyznę ideologiczną, narodową, ale może też mieć silne poczucie odrębności regionalnej połączone z antagonizmem w stosunku do tego państwa, a wtedy pojawiają się tendencje separatystyczne i próba oderwania się od państwa po to, by stworzyć własne, narodowe. Grupa regionalna zaczyna powoli przekształcać się w grupę narodową, a jej przywódcy, jak pisze Ossowski, „...podejmują walkę według wzorów walki o wyzwolenie narodowe. Jest rzeczą dość względną, w którym momencie uznamy przeobrażenie się takiej regionalnej zbiorowości w naród... W takich wypadkach spory o to, czy mamy do czynienia z grupą regionalną, czy z kształtującym się narodem, są często sporami pomiędzy punktem widzenia grupy walczącej o emancypację narodową i punktem widzenia owej szerszej zbiorowości, która broni swego stanu posiadania i nie chce zrezygnować z jednego ze swych «regionów»”<sup>8</sup>.

Eksponuję tak silnie więź grupy regionalnej z narodem, czyli grupą etniczną po to, by wykazać, że grupa regionalna nie jest grupą etniczną tak długo, jak długo czuje z nią swój związek, jak długo uznaje, że „ojczyzna regionalna” wchodzi w skład „ojczyzny ideologicznej”. Stwierdzając powyższe przyjmuję, że pojęcie „grupa regionalna” nie jest tożsame z pojęciem „grupa etniczna”, co oznacza, że określona grupa regionalna nie może zmienić się w grupę etniczną, narodową. Pojęcie etnosu tak określa wspomniany już J. Burszta: „Etnos... pojmowany jest zazwyczaj jako ukształtowana grupa ludzka, cechująca się odrębnym językiem (lub tylko gwara), wykazująca swoiste

cechy własnej kultury, mająca własną nazwę oraz poczucie odrębności w stosunku do analogicznych grup innych... Etnos może istnieć w stanie rozproszonym i nie mieć w pełni rozwiniętej struktury (np. mniejszości narodowe w państwie), lub też reprezentować formację o charakterze całościowym, coś w rodzaju społeczno-etnicznego organizmu (np. narodowa społeczność państwa)<sup>9</sup>. Jeżeli więc grupa regionalna zaczyna bardzo silnie akcentować swą niezależność w stosunku do innych grup, w tym do państwa czy narodu, w skład którego dotychczas wchodziła, to oznacza, że zaczyna się powolne przekształcanie w kierunku grupy etnicznej, które jakże często konkretyzuje się w walce o wyzwolenie narodowe i utworzenie w konsekwencji własnego narodowego państwa.

Na więź problematyki regionalnej z narodową, a także i państwową, jeżeli nie ma tu sprzeczności, wskazuje T. Lewowicki, wymieniając zagadnienia, którymi głównie owa regionalna problematyka się zajmuje: „Problemy odkrywania i uświadamiania, a w razie potrzeby dążeń do odrodzenia ośrodków i granic tożsamości kulturowej regionu, jej korzeni w przeszłości i tendencji rozwojowych, jej związków z krajobrazem kulturowym regionu, a wszystko to w ramach n a r o d o w e j i p a ń s t w o w e j całości” (podkr. moje — K.S.)<sup>10</sup>:

Mając jasne określenie rozumienia grupy regionalnej i etnicznej czas wyjaśnić, dlaczego jako egzemplifikację wybrałem

### Kurpiów i Kaszubów.

Nie ukrywam, że jednym z motywów jest emocjonalna więź z obu tymi grupami: jestem Kurpiem, który „ukorzenił” się nad morzem, przeżył wśród Kaszubów trzydzieści parę lat i związał się z nimi tak dalece, że stał się członkiem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, wybierając to „powinowactwo” świadomie i całkowicie dobrowolnie. Wszystko więc, co dzieje się wśród Kurpiów i wśród Kaszubów, jest mi jednakowo bliskie, czemu dałem niejednokrotnie wyraz zarówno w mojej pracy naukowej, jak i twórczości literackiej. Ale oprócz motywu emocjonalnego jest też i motyw intelektualny, wspierający tamten: obie grupy społeczne mają bardzo wyraźne oblicze, a ich członkowie silnie akcentują poczucie odrębności, która została ukształtowana przez wieki dzięki specyficznej dla każdej z grup historii.

Kurpie, osadnicy czynszowi, od wieków podlegli królowi, tworzyli swoją niepowtarzalną odrębność. Ale mimo świadomości swej inności Kurpie nigdy nie kwestionowali przynależności do Polski, zawsze byli patriotami ojczyzny narodowej. Będąc na północnych rubieżach Rzeczypospolitej bronili jej granic, strzegli wartości narodowych. Charakteryzując Kurpiów H. Samsonowicz stwierdza: „Kurp w świadomości własnej i w opinii sąsiadów był wolny, uparty, zacięty. Był pracowity i pomysłowy. Niechętni mu twierdzili, że jego pomysłowość polegała na sprycie, ale pozytywne strony tej cechy wiązały się z umiejętnością dawania sobie rady w najróżniejszych okolicznościach życiowych...<sup>11</sup> Nic więc dziwnego, że osiadli tu obcy „... po pewnym czasie zaczęli przypisywać sobie kurpiowski rodowód”<sup>12</sup>, tworząc z czasem zbiorowy życiorys Kurpiów, „...którzy wnoszą do charakteru polskiego swój wkład jako grupa,

która — mimo różnych przeciwności — potrafiła wytworzyć własny, ceniony przez siebie styl życia”<sup>13</sup>.

Uwzględniając wszystko, co powiedziałem o Kurpiach, mogę stwierdzić, że jest to grupa regionalna, utożsamiająca się bez reszty z narodem polskim. Użycie w stosunku do Kurpiów terminu grupa etniczna nie jest uzasadnione, bo właśnie tworzą oni, wraz ze wszystkimi grupami regionalnymi Polski, grupę etniczną Polaków i wchodzi w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Nie znam przypadku, by ktokolwiek z Kurpiów, działacz to czy polityk, artysta czy inny wielki syn tej ziemi, odżegnywał się od łączności z Polską i polskim narodem, od jego odwiecznej kultury. Co innego, gdy Kurpie pojawiają się w granicach innego państwa, otoczeni innymi narodami: wtedy dla tego państwa i dla tych narodów będą stanowili mniejszościową grupę etniczną.

Czy w identyczny sposób możemy orzec o Kaszubach? Zanim ujawnię mój punkt widzenia, przytoczę kilka opinii uczonych i działaczy, którzy bądź są Kaszubami (byli), bądź wypowiadali się na ten temat.

J. Burszta, charakteryzując etnos (grupę etniczną), na pierwsze miejsce wysuwa odrębny język. Zastanówmy się więc, czy Kaszubi mają świadomość, iż ich „mowa” to odrębny język. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie uda mi się w sposób jednoznaczny na to pytanie odpowiedzieć, skoro naukowcy-językoznawcy nie mają identycznej opinii. Jednak najwybitniejsi przedstawiciele tej dyscypliny zaliczają kaszubszczyznę do dialektów. Profesor Karol Dejna, językoznawca z Uniwersytetu Łódzkiego, stwierdza: „Dialekt zatem jest to odmiana języka etnicznego, wyróżniająca się zespołem jemu właściwych a obcych pozostałym dialektom cech dialektalnych... Taki sens ma pojęcie oznaczane terminem «dialekt» i tak pojętym dialektem języka polskiego jest kaszubszczyzna”<sup>14</sup>. Autor wyraźnie określa, jaki sens nadaje terminowi „język etniczny”: „W naszych rozważaniach mówiąc o języku polskim, czyli o środkach i sposobach porozumiewania się ze sobą Polaków przy pomocy wyrazów, mamy na myśli język ogólny (inaczej ogólnonarodowy) łącznie z jego gwarami, co określane jest terminem język etniczny”<sup>15</sup>.

Podobnie E. Breza, językoznawca z Uniwersytetu Gdańskiego, łączy kaszubszczyznę z językiem i kulturą ogólnopolską: „Kaszubszczyzna jest mową zwartej grupy etnicznej, która przywiązana jest do tej właśnie mowy i tradycji oraz do kultury ogólnopolskiej”<sup>16</sup>. Wymieniając zaś czynniki, kwalifikujące jakąś mowę jako język, za najważniejszy uważa świadomość odrębnej narodowości: „Nie wymieniłem jeszcze czynnika, który jest bodaj najważniejszy: świadomość odrębnej narodowości. Z tego punktu widzenia kaszubszczyznę należy niewątpliwie zaliczyć do dialektów, ponieważ świadomość, że Kaszubi to odmiana etniczna narodowości polskiej, jest powszechna... I to właśnie przesądza, czym jest kaszubszczyzna”<sup>17</sup>.

Zwolenników odrębności językowej kaszubszczyzny jest wielu — wymienia ich i analizuje ich stanowiska H. Popowska-Taborska, która na zakończenie swojej analizy stwierdza: „Zawarte w tytule tego artykułu pytanie «język czy dialekt?» budziło i budzić będzie długo jeszcze wiele emocji, gdyż nie jest to na pewno problem wyłącznie natury naukowej. Celem mej wypowiedzi było ukazanie wielości zagadnień w tym pytaniu ukrytych w sposób możliwie pełny i bezstronny. Odpowiedź na podstawowe pytanie jest — jak widać — ściśle uzależniona od doboru branych pod uwagę kryteriów”<sup>18</sup>.

Zarówno E. Breza jak i H. Popowska-Taborska uchwycili dwa najważniejsze z punktu widzenia socjologicznego wskaźniki: poczucie odrębnej narodowości i dobór kryteriów, które bierze się pod uwagę rozstrzygając, czy dana „mowa” jest gwarą czy językiem.

Decydujące znaczenie ma tu poczucie więzi psychicznej z określonym narodem, a znajdują się kryteria, by udowodnić, że mowa wyodrębniającej się grupy jest gwarą czy dialektem języka etnicznego tego narodu. Jeżeli takiej więzi nie ma, to dana grupa albo szuka uzasadnienia odrębności etnicznej, a wtedy jej przywódcy „...podejmują walkę według wzorów walki o wyzwolenie narodowe”, albo zaczyna zbliżać się do kultury i języka innego narodu, rozpoczynając proces asymilacji z tym narodem. Proces asymilacji zazwyczaj pojawia się wtedy, gdy dana grupa etniczna jest przez stosunkowo długi okres czasu poddana wpływowi języka i kultury innego narodu, wśród którego żyje mniejszość etniczna.

Niebezpieczeństwo to widział A. Majkowski, gdy w „Gazecie Gdańskiej” pisał o tych inteligentach, którzy gdy zdobyli wykształcenie, „uciekali w niemczyznę”<sup>19</sup>. Aby temu zapobiec zarówno on, jak i później zrzeszeńcy, starali się w Kaszubach obudzić ducha odrębności etnicznej, na co wskazuje J. Treder: „Zdecydowanie obstawali przy wartościach etnicznych, co w sferze języka wyraziło się m.in. w odcinaniu się od jaskrawych zbieżności kaszubsko-polskich i w poszukiwaniu różnego typu neologizmów, jednakże na bazie właściwości żywej kaszubszczyzny, w której wzmacniali cechy tzw. północno-zachodnio-lechickiego bieguna językowego”<sup>20</sup>. Owo dążenie do odrębności etnicznej zrzeszeńców było krytykowane w czasie, gdy głosili swoje tezy. Przypomniawszy o tym W. Pepliński: „Negatywne opinie były też formułowane poza Pomorzem. Krytyczną analizę działalności «Zrzeszy» zamieścił na łamach czasopisma Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Poznańskim «Sławia occidentalis» wybitny językoznawca Mikołaj Rudnicki. Akcentował on przede wszystkim polityczny aspekt niektórych tez «Zrzeszyńców». Na temat lansowanej tezy o języku kaszubskim pisał on m.in.: «Skutkiem tego, kto forsuje tworzenie takiego języka eo ipso skazuje wszystkich Kaszubów przynajmniej na dwujęzyczność. Z punktu zaś widzenia niemieckiego, tj. niemieckiej polityki antypolskiej i antypomorskiej — jest to tylko dogodna dla Niemców dywersja, pozwalająca im wprowadzić rozróżnienie na Kaszubów i Polaków, zmniejszając ich liczbę ogólną i obie strony wynaradawiać»”<sup>20</sup>.

Kaszubi, otoczeni przez wieki niemczyzną, a nie mogąc znaleźć w czasie rozbiorów pomocy w Polsce, musieli się zamknąć dla obcych, by zachować swą tożsamość. Jednakże już wtedy wybitny syn ziemi kaszubskiej, poeta i publicysta, Hieronim Derdowski, wzywał do jedności tej ziemi z Polską głosząc zdanie, które stało się później dewizą wielu Kaszubów: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski”. Do idei tej nawiązuje współczesny działacz polityczny i historyk, profesor Uniwersytetu Gdańskiego i senator, Józef Borzyszkowski, któremu kiedyś wywróżyłem, że królem Kaszubów zostanie: „Rzeczywiście jesteśmy głęboko zaskoczeni w swojej etnicznej wspólnotcie, w małej ojczyźnie i w Polsce... To właśnie tu na Kaszubach i na Pomorzu troska o całość Rzeczypospolitej, o jej dobre imię i pozycję w świecie, jest chyba czymś powszechnym... Zdrowa pomorska myśl polityczna zawsze nawiązywała do regionalizmu i krajowości”<sup>21</sup>.

Borzyszkowski niedwuznacznie daje do zrozumienia, że „etniczną wspólnotę” rozumie jako wspólnotę z narodem polskim, a Kaszubów traktuje jako grupę regionalną.

Inaczej rozumie problem kaszubskości historyk, Kaszub z urodzenia, Gerard Labuda. Píše on we wstępie do monografii socjologicznej „Kaszubi”: „Społeczność kaszubska piastuje w sobie wszystkie typowe cechy reliktywnego zespołu etnicznego, który wskutek oddziaływania rozmaitych sił zewnętrznych zatrzymał się w swym rozwoju już w XIV wieku i trwał w stanie uśpienia aż do połowy XIX wieku, jak u wielu «małych» narodów europejskich (Estończycy, Łotysze, Litwini, Białorusini, Słowacy, Słowianie bałkańscy i in.), wskutek czego nie była ona zdolna sama z siebie wytworzyć własnych instytucji narodowo- lub etniczno-twórczych. W rezultacie w społeczności tej istnieje przewaga biernych składników tożsamości etnicznej nad czynnymi”<sup>22</sup>. Wynika z tego, że Labuda opowiada się wyraźnie za tezą, że Kaszubi stanowią odrębną grupę etniczną, a więc i narodową, ale też dodaje, że dobrze zaplanowane badania socjologiczne powinny „...rozpoznać kierunki i programować dalsze linie rozwojowe tej społeczności w ramach ogólnopolskiej wspólnoty narodowej i państwowej”<sup>23</sup>. Stwierdzenie to wzmacnia kolejnym: „W obliczu postępującej degradacji własnego języka należy z jednej strony dążyć do wytworzenia kaszubskiej wspólnoty komunikatywnej w mowie i w piśmie, z drugiej zaś, uznając w pełni czołową rolę nadrzędną języka polskiego dla wspólnoty komunikatywnej ogólnonarodowej — do zapewnienia mowie kaszubskiej należnego jej miejsca w nauce szkolnej, w nauczaniu kościelnym i w samorządzie lokalnym”<sup>24</sup>.

Labuda nie zdaje sobie sprawy z pewnej sprzeczności w jego twierdzeniach (lub może nie chce jej ujawnić): traktowanie Kaszubów jako odrębnej grupy etnicznej, której należy zapewnić samodzielność „mowy” (języka?), doprowadzi z czasem do antagonizmu z narodem polskim, z którym obecnie jest ona związana jedynie formalnie, „w ramach”, poprzez uznawanie roli nadrzędnej języka polskiego „dla wspólnoty komunikatywnej ogólnonarodowej”. Jak może grupa, uznająca się za etniczną, a więc narodową, przyjmować nadrzędność języka innego narodu, choćby istniała ona tylko w ramach „ogólnopolskiej wspólnoty narodowej i państwowej”? Że nie może świadczą o tym aż nadto dobitnie wydarzenia, doprowadzające w sposób krwawy do rozdziału grup narodowych w dawnej Jugosławii i bezkrwawy w dawnej (a właściwie wczorajszej) Czecho-Słowacji. Czy tego chce Labuda i ci działacze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, o których wspomina J. Iskierski<sup>25</sup>, wymieniając orientacje dominujące w tym Zrzeszeniu? Sądzę, że jest to tylko pytanie retoryczne, wskazujące na niebezpieczeństwa, a nie na obecne tendencje wśród inteligencji kaszubskiej, co jest jasne w świetle przytoczonych przeze mnie fragmentów stwierdzeń J. Borzyszkowskiego.

Pytania takie rodzą się wobec niejasności stwierdzenia „regionalna wspólnota etniczna”<sup>26</sup> czy też „autochtoniczna grupa etniczna”<sup>27</sup> lub „regionalna społeczność kulturowo-etniczna”<sup>28</sup>. Wprawdzie B. Synak wyraźnie stwierdza, że „Przez regionalną społeczność kulturowo-etniczną rozumie zbiorowość kulturową, której członkowie mają poczucie wspólnej przynależności i tożsamości z grupą, ukształtowane na bazie obiektywnych elementów kultury (mowy, obyczajów, pieśni itp.), określo-

nego terytorium, własnej nazwy oraz wspólnej historii — w procesie wzajemnych kontaktów z członkami innych zbiorowości”<sup>29</sup>, ale też zaraz dodaje, jakby się przestraszył swej definicji, która w zasadzie nie różni się od definicji narodu, „że regionalną społeczność etniczną odróżniam wyraźnie od narodowej grupy etnicznej”<sup>30</sup>. Nie jest też, zdaniem Synaka, ta regionalna społeczność etniczna państwem, bo nie wykształciła „świadomości odrębności jako autonomicznej grupy terytorialno-państwowej”<sup>30</sup>, lecz funkcjonuje jako grupa regionalna (terytorialna), „której odrębność jest — jak pisze K. Kwaśniewski — jednoznaczna ze specyficzną formą przynależności do wspólnoty narodowej”<sup>31</sup>.

Jak to więc jest: czy regionalna społeczność etniczna jest narodem, czy też należy do innego narodu (wchodzi w skład innego narodu), w tym przypadku czy Kaszubi to grupa etniczna, a więc narodowa, czy też regionalna, a więc będąca częścią narodu polskiego?

B. Synak nie daje na to pytanie odpowiedzi wprost, ale można ją odnaleźć w tekście, analizując wyniki badań: „Z jednej strony mamy do czynienia z bardzo dużą stabilnością postaw etnicznych i trwałym poczuciu przynależności kaszubskiej pokolenia starszego, opartym głównie na automatycznym, bezrefleksyjnym przejmowaniu odziedziczonej tożsamości kulturowo-etnicznej, z drugiej zaś obserwujemy erozję tego rodzaju postaw wśród osób młodszych, postępującą wraz z awansem społeczno-zawodowym. „Rozmywaniu się” subiektywnej autoidentyfikacji kaszubskiej towarzyszy odchodzenie od kaszubskiego etnolektu — najbardziej znaczącego dla poczucia przynależności grupowej behawioralnego wskaźnika etniczności”<sup>33</sup>. Stwierdzając powyższe, Synak upoważnia do wysuwania wniosku, że młodzi, bardziej wykształceni Kaszubi, właśnie w sposób refleksyjny etnicznie łączą się z narodem polskim przyjmując, że ich ziemia to mała ojczyzna, która również jest małą ojczyzną tych wszystkich Polaków, którzy przybyli na Kaszuby z innych stron i tych, którzy się tu urodzili i są „patriotami ojczyzny regionalnej” nie przestając być patriotami „ojczyzny ideologicznej”, Polski, tak jak oni, Kaszubi, nie przestają być patriotami tejże ojczyzny. Jeszcze pełniej myśl powyższą wyraził J. Iskierski: „Ujęcie Kaszubów jako grupy, która miałaby charakter zbiorowego podmiotu odrębnego od polskiej grupy etnicznej, w świadomości mieszkańców jest nieobecne. Zarówno historia jak i przyszłość łączą Kaszubów z całą zbiorowością Polski. Jeżeli jednak Kaszubi postrzegają pewną odrębność interesów, to jedynie w opozycji do analogicznych zbiorowości będących częścią narodu polskiego, np. Warszawiaków (np. kwestia budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu)”<sup>34</sup>. I dalej, na zakończenie swoich rozważań, gdy mówi o języku: „Patrząc z perspektywy zwykłych mieszkańców, przesłanki językowe przemawiają raczej za ujęciem zbiorowości kaszubskiej jako wielości społeczności lokalnych niż jednolitej grupy etnicznej o dużym stopniu integracji. Pomimo istnienia piśmiennictwa kaszubskiego, w świadomości respondentów dominuje poczucie braku jednolitego języka kaszubskiego. Brakuje więc czynnika, który mógłby spełnić istotne funkcje niezbędne dla trwania grupy etnicznej: jednoczącą, separującą, prestiżową”<sup>35</sup>.

Wyniki przytoczonych badań wskazują, że rację miał G. Labuda twierdząc, że w społeczności kaszubskiej „istnieje przewaga biernych składników tożsamości etnicznej nad czynnymi”. Wypowiedzi młodych Kaszubów, akcentujące ich więź z na-



rodem polskim i językiem polskim jako językiem etnosu upoważniają do stwierdzenia, że na Kaszubach, tak jak i w innych regionach Polski, zachodzą te same procesy przekształcania się wartości, tworzonych w regionie, na skutek szerszych procesów ogólnonarodowych, ogólnoeuropejskich i ogólnościatowych. Oznacza to, że kultura małych zbiorowości regionalnych, tworzona dzięki wszystkim siłom, jakie tworzy i wyzwała region, łączy się z szerszym kręgiem kultury narodowej i dalej — ogólnoludzkiej. Trwa tu wzajemne przenikanie i uzupełnianie się, ciągle parcie do nowych kształtów, często tragiczne, tak jak tragiczne bywa wlewanie się ożywczych, lepiej natlenionych wód oceanu do Morza Bałtyckiego w czasie potężnych sztormów. Niech więc nadal śpią owe „typowe cechy relikтового zespołu etnicznego” z dawnych wieków, kiedy to słowiańszczyzna szukała wzajemnych porozumień, niech obecni Kaszubi szukają drogi do wspólnej Europy poprzez pielęgnowanie tego co regionalne i co, w dalszej konsekwencji, polskie i niech w ten sposób wzbogaceni pracują wraz z tymi, którzy tutaj osiedli i którzy dzięki temu „zanurzyli się w ową kaszubską regionalność” i są przez nią kształtowani. My wszyscy, a więc i Kaszubi z dziada-pradziada, i ci z rodzin mieszanych, i osadnicy z różnych regionów Polski tworzymy wielki region nadmorski, żywimy się jego bogactwem, ale i jesteśmy tym bogactwem dzięki temu „pożywieniu”, którym pasie nas region. Wnieśliśmy też coś oryginalnego z naszych dawnych regionów, dlatego mamy prawo razem zmierzać do wspólnoty narodowej, „...tej wspólnoty, która utożsamia się z jej przeszłością, jej teraźniejszością i bierze udział w odpowiedzialnym formowaniu przyszłości”<sup>36</sup>.

Formułując, na

### zakończenie

moją odpowiedź na pytanie, czy Kaszubi to grupa regionalna czy etniczna, opowiadam się za tezą, że Kaszubi to grupa regionalna, tak jak właśnie Kurpie, jak Ślązacy czy Podhalanie wreszcie. Wiem, że nie wszyscy się ze mną zgodzą, że będą nadal szukali uzasadnień, że kaszubska mowa to odrębny język, że będą dążyli, w imię tej odrębności, do stworzenia „wysokiego stopnia organizacji politycznej”, budząc „cechy relikтового zespołu etnicznego”. Ale czy w ten sposób dążą do wspólnoty kulturowej, której na imię Polska? I czy nie zapomnieli o haśle ich wielkiego rodaka „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski”?

Myślę, że wszystkich nas powinien połączyć Orkan, który wygłosił „Wskazania dla synów Podhala” na zjeździe Związku Podhalan w Czarnym Dunajcu 13 sierpnia 1992 r., które tu przytoczę bo nadal mają swój sens, bez względu na to, czy wyraz „ethnics” tłumaczymy jako „ludowy”<sup>37</sup>, czy „narodowy”. Oto najważniejsze fragmenty owych wskazań:

„Tradycja jest Twoją godnością, Twoją dumą, Twoim szlachectwem, synu chłopski. Dbaj o zachowanie spuścizny Twych ojców: rodzimej sztuki, rodzimej kultury.

Dąż do tego, aby Twoja, oczyszczona z nalotów obcych, kultura ludowa poszła w górę, rozkwitnęła w kwiat wielkiej kultury narodowej, godnej zająć poczesne miejsce w dorobku wszechludzki.

Ze wsią swoją rodzinną żyj — i daj jej, co najlepsze, z duszy swej. Wróc braciom, coś wiedzą zdobył. Nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodną ziemią — choćbyś na krańcach świata się znalazł. To tak, jakbyś przeciął żyły żywota”<sup>38</sup>.

## PRZYPISY

1. Por. „Życie i Myśl” z 1961 r., a szczególnie numer 3-4, w którym znajdują się wypowiedzi o regionalizmie wielu autorów, w tym moja pt. „Bezcenny skarb — region”.
2. Por. „Pomerania” z 1989 r., a szczególnie Nr 5, w którym znajduje się moja wypowiedź pt. „Regionalizm a kultura narodowa”.
3. Warto tu wskazać na dwa wydawnictwa, bardzo istotne z socjologicznego punktu widzenia, będące owocem badań i przemyśleń socjologów i pedagogów, skupionych wokół Uniwersytetu Gdańskiego i Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego: *Kaszubi. Monografia socjologiczna*, Pr. zbiorowa pod red. M. Latoszka, Rzeszów 1990 oraz „Pedagogika. Historia wychowania” Nr 20; *Dziecko w zbiorowościach regionalnych na przykładzie Kaszub*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego”, Gdańsk 1992.
4. Tych, którzy pragną szerzej poznać literaturę na temat regionu i regionalizmu, odsyłam do książki (oprócz wyżej wymienionych) Ks. H. Sikorowskiego: *Antropologiczno-etyczne aspekty regionalizmu*, Warszawa 1990.
5. S. Ossowski, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny”, Tom IX, 1947, z. 1-4, s. 73-74.
6. Tamże, s. 73.
7. Na temat pojęć „tradycja mała i wielka” por. R. Redfield, *Peasant Society and Culture* [w:] *The little Community and Peasant Society and Culture*, Chicago-London 1967; Por. też J. Burszta, *Kultura ludowa — kultura narodowa*, Warszawa 1978.
8. S. Ossowski, op.cit., s. 74; Por. także T. Lewowicki, *Transformacja społeczna — regionalizm — edukacja*, [w:] *Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego*, Ostrołęka 1991, s. 3-7. Autor ten wskazuje na bardzo silną więź regionu z narodem.
9. J. Burszta, op.cit., s. 12.
10. T. Lewowicki, op.cit., s. 4.
11. H. Samsonowicz, *Kurpie na mapie Polski*, [w:] *Zeszyty Naukowe OTN*, Nr 5, 1991, s. 11.
12. Tamże.
13. Tamże.
14. K. Dejna, *W sprawie „statusu języka kaszubskiego”*. Referat na sesję popularno-naukową „Problem statusu języka kaszubszczyzny”, organizowaną przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku, Zakład Języka Polskiego UG oraz Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i redakcję „Pomeranii” w maju 1992 r.
15. Tamże, autor powołuje się na *Encyklopedię Wiedzy o Języku Polskim*, Kraków 1978, s. 138.
16. E. Breza, *Status kaszubszczyzny rozważany od nowa*, „Pomerania” 1986, Nr 12, s. 28.
17. Por. *Wszystkie barwy słów* — z doc. dr E. Brezą i dr J. Trederem rozmawia Edmund Szczesiak, „Pomerania” 1983, Nr 6, s. 1.
18. H. Popowska-Toborska, *Język czy dialekt? — raz jeszcze o statusie kaszubszczyzny*, [w:] „Język Polski”, LXVIII, 2-3, s. 96; Por. tejże: *Kaszubszczyzna. Zarys dziejów*, Warszawa 1980; *W związku z „Kaszëbîzną”*, Jana Trepczyka, Poznań 1981.
19. A. Majkowski, *Nasza inteligencja*, „Gazeta Gdańska”, rok 1905, Nr. 35-36.
20. W. Pepeliński: „*Zrzesz Kaszëbsko*” w *osądzie współczesnych*, „Pomerania” 1992, Nr 5, s. 19-20. Pepeliński powołuje się na artykuł Rokickiego, *Niektóre zagadnienia lechickie. Karta z psychologii lechickiej*, „Zrzesz kaszëbska”, t. 16, Poznań 1937.
21. J. Borzyszkowski, *Przeszłość kaszubszczyzny*, Referat wygłoszony na II Kongresie Kaszubskim, który odbył się w Gdańsku w dniach od 12-14 czerwca 1992 r.
22. G. Labuda, *O potrzebie badań nad społecznością kaszubską. Wstęp do monografii socjologicznej „Kaszubi”*, Rzeszów 1990.
23. Tamże, s. 8.
24. Tamże, s. 12.
25. J. Iskierski, *Problematyka etniczna wybranych społeczności lokalnych mikroregionu pucykiego: tożsamość, więź, język*, [w:] *Kaszubi. Monografia socjologiczna*, s. 236-240.

26. G. Labuda, op.cit., s. 11.
27. M. Latoszek, *Kaszubi — ich lokalizacja i liczebność w obrębie obszaru dialektów kaszubskich i w jego bezpośrednim sąsiedztwie*, [w:] *Kaszubi...*, s. 43.
28. B. Synak, *Subiektywne aspekty tożsamości kulturowo-etnicznej ludności Kaszub*, [w:] *Kaszubi...*, s. 191.
29. Tamże.
30. Tamże.
31. Tamże.
32. Tamże, s.191. Autor powołuje się na cytaty z książki Kwaśniewskiego *Zderzenie kultur. Tożsamość a aspekty konfliktów i tolerancji*, Warszawa 1982, PWN, s. 327.
33. B. Synak, tamże, s. 231.
34. J. Iskiński, op.cit., s. 241.
35. Tamże, s. 300.
36. O. Mieczysław A. Krąpiec, *Rozważania o narodzie*, [w:] *Człowiek w kulturze*, Nr 1, Lublin 1992, KUL, s. 34.
37. B. Synak w cytowanym tu artykule stwierdza: „Zapomina się tu chyba o fakcie, że „ethnics” (gr.) oznacza po prostu „ludowy”. Nie tak po prostu — „ethnics” ma wiele znaczeń, w tym także „narodowy”. Por. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1978, s. 293 (gr. ethnics — obcy; pogański; ludowy; od ethnos tłum; rasa; plemię; naród; klasa ludzi).
38. Przytaczam za Włodzimierzem Wnukiem, *Dlaczego właśnie Podhale?*, „Życie i Myśl” 1961, 3-4, s. 113.